

Zapraszam fanów Sztywnego Pala Azji, oryginalnego scenicznego i słynnego na całą Polskę zespołu, do wspólnej podróży po jego twórczości. Jest on od lat wizytówką Chrzanowa i dzięki popularności znalazł swoje miejsce na kartach historii polskiej muzyki.

Ta gratyfikacja przysługuje mu tym bardziej, że nie każda formacja może poszczycić się tak długą obecnością na scenie. Do tego grona należą wybrańcy mający wierną publiczność, a repertuar Szpala od tak wielu lat cieszy się uznaniem.

Dla tysięcy sympatyków to zespół ważny na rockowej scenie. Kiedy wszedł na estrady, od razu zaskarbił sobie zwolenników. Ma duży dorobek, ciekawą historię, na koncie autorskie płyty, setki koncertów w Polsce i za granicą: USA, Belgia, Austria, Irlandia, Ukraina, festiwale: w Jarocinie, Opolu, Węgorzewie, Tychach, Chorzowie i Chicago. Jego piosenki gościły na listach przebojów wielu rozgłośni, szczególnie w Trójce Marka Niedźwieckiego, były prezentowane w telewizji, znalazły się również na składankach z kultowymi przebojami.



Ścieżki historii

Dla wielu z nas lata 80. kojarzą się ze skromnym życiem i pustą kieszenią. Mieliśmy jednak odskocznnię od tej szarej rzeczywistości i była nią muzyka.

1986

Sztywny Pal Azji założyli **Jarek Kisiński**, gitarzysta, kompozytor, autor tekstów i **Leszek Nowak**, współkompozytor i wokalista grający na fortepianie. Jarek miał już za sobą Szkołę Muzyczną II stopnia w klasie saksofonu, a Leszek Szkołę Muzyczną I stopnia w klasie fortepianu. Jarek grał już wcześniej w formacji Instytucja (winył w 1985), a jej najważniejsze koncerty to Rock nad Bałtykiem w Kołobrzegu, Open Rock w Krakowie (wyróżnienie), Festiwal w Jarocinie, Rock nad Odrą w Opolu (I miejsce) oraz Muzyczny Camping w Brodnicy. Miał też zespół Woyzeck. Leszek wtedy grał w DeNoNa (nazwa utworzona od pierwszych sylab nazwisk: Deda, Nowak, Nazimek). Wszyscy mieszkali w Chrzanowie, więc siłą rzeczy spotykali się. Połączyli muzyczne siły w Sztywnym Palu Azji i w składzie: **Jarek Kisiński**, **Leszek Nowak**, **Janusz Deda** i **Paweł Nazimek**, postanowili pojechać nad morze i tam grać własne piosenki. Do grupy dołączył gitarzysta **Andrzej Turek**. Próby odbywały się u Jarka i w Domu Kultury przy Fabryce Lokomotyw Fablok, gdzie pół miasta przychodziło na dyskoteki. To były piękne czasy kształtowania naszej młodszej wrażliwości i uwielbienia dla porywających do tańca dźwięków.

Nazwa, którą przyjęli, była tak zaskakująca, że nie wiadomo, czy należało jej genezy szukać w literaturze, czy w anatomii człowieka. Wyjaśnił ją Leszek podczas rozmowy w programie „Nowy Dzień z Telewizją Kraków”: Poniekąd jestem sprawcą tej nazwy, która musiała być prosta i chwytliwa. Jarek powiedział, że istnieje zespół Sztywne Małe Paluszki, mnie wtedy wpadł do głowy Pal Azji, Jarek dołożył Sztywny i obaj stwierdziliśmy, że to będzie dobra nazwa, bo jest intrygująca i zarazem wieloznaczna.

Zadebiutowali w marcu 1986 na koncercie w Nowohuckim Centrum Kultury, przy okazji koncertu Woyzecka, ale nadmorski wyjazd nadal mieli na uwadze. Jarek chciał zrealizować ten pomysł, bo spodobał mu się muzyk w Wiedniu grający na ulicach. Miał też w pamięci film „Stop Making Sense” z koncertu grupy Talking Heads, który zobaczył w wiedeńskim kinie. Odpowiadała mu ta prostota środków wyrazu i chciał ją połączyć z żywiołem ulicy. Tylko gdzie w Polsce w czasach komuny można było grać? Pomyślał, że najlepszym miejscem będzie latem Sopot. Zespół skomponował kilka melodyjnych piosenek na gitarę, saksofon i werbel. Nagrał z tymi utworami kasetę, którą postanowił zgłosić na konkurs do

Jarocina. Jarek osobiście zawiózł taśmy obu grup: Sztywnego Pala Azji oraz Woyzecka.

Jarek Kisiński: Dlatego chciałem sam je zawieźć, żeby mieć pewność, że te nagrania trafią do właściwych rąk. Pojechałem nocnym pociągiem i do Jarocina dotarłem wcześniej rano. Pamiętam, było wtedy bardzo zimno, włączyłem się po mieście, bo Ośrodek Kultury był jeszcze zamknięty. A kiedy go otworzyli, oddałem obie taśmy, wypełniłem deklarację zgłoszenia i najbliższym pociągiem wróciłem do domu.

1986. Zdjęcie zespołu przed wyjazdem na „festiwal życia”. Z przodu Andrzej Turek, za nim Janusz Deda, wyżej Leszek Nowak, Paweł Nazimek i Jarek Kisiński.



Do konkursu dostały się obie formacje, z 210 zgłoszeń jury zakwalifikowało tylko 28. W związku z tym SzPal zamiast nad morze, pojechał na festiwal. Ale w Sopocie chłopcy też zagrali, za kilkanaście miesięcy, w Operze Leśnej i nocowali nawet w Grand Hotelu.

O pamiętnym 1986 roku wypowiedział się dziennikarz Paweł Sito. Był on propagatorem muzyki alternatywnej, ale też dobrego rocka i popu. Kultowa postać Rozgłośni Harcerskiej. Na początku był jej słuchaczem, potem redaktorem, i pracował w niej najdłużej w swoim życiu. Z Rozgłośni Harcerskiej przeniósł się do Trójki. Krótki czas był też szefem Radia Bis. Współpracował z „Przeglądem Tygodniowym” i „Przekrojem”.

Paweł Sito: Sztywny Pal Azji po raz pierwszy usłyszałem na taśmie, którą przysłali nam do Rozgłośni Harcerskiej. Prowadziłem w tej stacji Listę Przebojów razem z Bożeną Sitek. W roku 1986 robiliśmy selekcję do Jarocina wspólnie z Walterem Chełstowskim, bo materiały, które przychodziły na Jarocin, mieliśmy w redakcji. I muszę powiedzieć, że jak usłyszałem piosenki tego zespołu, a wśród nich była „Wieża radości, wieża samotności”, to przeszły przeze mnie jakieś takie ciarki. Wokal Leszka Nowaka był zupełnie inny od całej reszty występujących chłopaków w ówczesnych zespołach rockowych. Pomyślałem: No... to jest mocne. On śpiewał trochę w stylu Kaczmarek, może nie tak dosłownie, bo miał o wiele wyższy głos, ale taki właśnie krzyczący dość dramatycznie. Uznałem, że to musi być ciekawy człowiek i w ogóle ciekawy zespół, skoro tak dobra jest muzyka gitarowa. To było całkiem inne granie, niż miały pozostałe zespoły występujące wtedy na scenach.

Rozgłosnia Harcerska – to najstarsza, niepubliczna stacja, powstała w ramach Związku Harcerstwa Polskiego. Wcześniej nazywała się Radiostacja Harcerska. Była jedyną w bloku państw socjalistycznych, działającą poza strukturami państwa. Nadawała muzykę różnych

gatunków, odbywały się w niej także dyskusje ze słuchaczami. Na jej falach zadebiutowało wiele zespołów, muzyków i osobowości medialnych: Krystyna Prońko, Czesław Niemen, Marek Grechuta, Maanam, Perfect, Marek Gaszyński, Witold Pograniczny, Wojciech Mann, Piotr Kaczkowski, Tadeusz Szuk i inni. Ta stacja była jakby przedsionkiem kariery, bo kiedy zespół zyskał w niej popularność, to miał szansę zaistnieć w Radiowej Trójce.

W środku od lewej: Janusz „Cytek” Deda, Andrzej „Azja” Turek, Jarek Kisiński i niżej po prawej Paweł Nazimek.



Jarek Kisiński: Pamiętam, jak Walter Chelstowski ogłaszał w Trójce listę zespołów, które zagrają w Jarocinie. Byłem w swoim domu z kolegą, słuchaliśmy tej audycji, i na początku idzie nasz utwór. Zdębiałem, bo po raz pierwszy moja piosenka szła w radiu. Później była odczytana lista, Sztywny Pal Azji i Woyzeck dostały się! Od razu wysłałem kolegę do sklepu, żeby z tej okazji kupić wino. Potem przyszedł Leszek z Pawłem i dalej świętowaliśmy nasz sukces.



Pierwszą noc w Jarocinie spaliśmy w jakimś pałacu. W nocy ktoś krzyknął: „karaluchy!” i już nikt do świtu nie zmrużył oka. Następnego dnia Walter Chelstowski zakwaterował nas, czyli SzPala i Woyzecka w szkole. Tam mieliśmy super, byliśmy w dwa zespoły, znaliśmy się, było rewelacyjnie. Nasz kolega „Azja”, który wtedy odrabiał wojsko w Hucie Katowice (takie były czasy), chyba strzelił jakieś bumelki. Nie pamiętam, co to było, ale miał areszt chyba przez tydzień. Nie mógł pojechać z nami i zastąpiła go moja koleżanka, zagrała na gitarze podczas przesłuchań. Natomiast na finał „Azja” był już z zespołem, bo wyszedł z aresztu i przyjechał do Jarocina. Występowaliśmy o świetnej porze, a wcześniej, to znaczy przed nami, była kapela, która strasznie nudziła, więc kiedy weszliśmy na scenę i zaprezentowaliśmy **Nasze reggae**, widownia oszalała.